N-r 109 — Wtorek 26 kwietnia (9 maja) 1911 r. — Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

O co chodzi?

Petersburg, 25 kwietnia.

Mienszykow poważnie jest zaniepokojony losem ziemstw na Litwie i Rusi. Wprawdzie p. Stołypin uczynił wszystko, co mógł, by rolę polaków w przyszłem ziemstwie sprowadzić do zera, by pozbawić żywioł polski wszelkiego wpływu faktycznego na instytucye ziemskie, niemniej jednak p. Mienszykow obawia się, iż reforma — ze stanowiska nacyonalizmu rosyjskiego—może być chybiona i nawołuje rząd, by dążył do „zwycięstwa, do stanowczego zwycięstwa, t. j. do istotnego uwolnienia Zachodniego kraju rosyjskiego od obcoplemieńczej niewoli." („Now. Wrem." Nr. 12,611).

O cóż chodzi publicyście rosyjskiemu?

Czy nie dość mu tych ograniczeń, jakim ulega żywioł polski w przyszłych ziemstwach? Okazuje się, iż ograniczenia te bynajmniej nie zadawalaja czujnego publicystę. Nie o to chodzi, iż polaków w przyszłych ziemstwach będzie mało, że znajdą się w nich w znikomej mniejszości. Chodzi o to, iż wogóle polacy istnieją w t. zw. kraju Zachodnim. Przewidujący publicysta rosyjski przewiduje bowiem, iż nawet znikoma mniejszość polska potrafi zaprządz do jarzma „bydło rosyjskie" (wyrażenie p. Mienszykowa) i zmusi je do „wleczenia w głąb wieków tego jarzma, jakie wlekło ono dotąd".

Cóż czynić tedy należy?

„Jeśli rząd życzy sobie poważnego powodzenia sprawy rosyjskiej—pisze Mienszykow — koniecznem jest od pierwszych dni wprowadzenia ziemstwa jaknajbardziej czynne podtrzymywanie żywiołu rosyjskiego zapomocą całego systemu środków dawnego charakteru". (Mienszykow ma tu na myśli środki, stosowane po stłumieniu powstania).

„Byłoby jeszcze lepiej — uzupełnia myśl swoją publicysta rosyjski—gdyby nasz rząd poszedł za przykładem Prus konstytucyjnych".

P. Mienszykow jest, zresztą, sprawiedliwy i wspaniałomyślny. Nie chce, by rząd rosyjski szedł za przykładem „Prus konstytucyjnych" w stosunku do polaków w ich „granicach etnograficznych". Tam można pozostawić „prawa polaków nienaruszone", a nawet „rozszerzyć je do samodzielności zupełnej"...

Co innego w kraju Zachodnim, tutaj rosyanie powinni z niezwykłą wytrwałością „naprawiać grzech historyi" —polski podbój Rusi Zachodniej. Tego, oczywiście, nie jest w możności dokonać ziemstwo. „Tylko rząd, tylko władza państwowa zapomocą polityki twardej i nieubłaganej uwolnić może Ruś Zachodnią od cudzoziemców".

Wreszcie formuły swe ogólne p. Mienszykow ubiera w formę bardziej konkretną w liście—mniejsza z tem, prawdziwym, czy fikcyjnym—jakiegoś właściciela ziemskiego z gub. mohylewskiej, który daje rządowi takie wskazówki: „Nie należy bez ostateczności uciekać się do środków gwałtownych, katastroficznych, ale nacisk powinien być rozłożony na długie lata, zachowując zawsze swój cel ostateczny: likwidacyę polskiej własności ziemskiej w Rosyi Zachodniej".

Postawmy kropkę nad *i*.

P. Mienszykowowi chodzi ni mniej ni więcej tylko o *przymusowe wywłaszczenie polskiej własności ziemskiej na Litwie i Rusi.*

Wskazuje na to ton i treść jego artykułu, dostatecznie wyrazisty choćby w przytoczonych powyżej cytatach; wskazuje na to wymowne powoływanie się na przykład „Prus konstytucyjnych".

Słowa zaś te nabieraja szczególnego znaczenia wobec oddawna krążących tutaj informacyi, iż o takim radykalnym środku załatwienia się z polską własnością ziemską w kraju t. zw. Zachodnim już się *mówiło* w wyższych sferach rządowych.

O ile mnie nie mylą moje informacye, ten sam p. Mienszykow rozwijał niegdyś myśl podobną w rozmowie z premierem, i myśl ta nie została odrzucona a *limine* jako niedorzeczność. Przeciwnie, wyrażano podobno przekonanie, iż zastanowić się nad nią warto i trzeba.

Nie chcę, by uważano mnie za alarmistę, by przypuszczano, iż przewiduję przyobleczenie marzeń p. Mienszykowa w ciało. Chcę tylko zaznaczyć, iż artykuł, na który zwracam uwagę, jest czemś więcej niż publicystycznem gadulstwem, jest bodaj echem tych rozmów, jakie w wyższych sferach rządowych już się toczyły, odblaskiem tych myśli, które już są obecne nie tylko w świadomości p. Mienszykowa.

W psychologii rządu rosyjskiego i tych sfer, od których czerpie on natchnienie, niema żadnych przeszkód zasadniczych, by myśli podobne nie miały powstawać i kiełkować. Dążność do „poprawiania świata", do urządzania go według pewnych abstrakcyjnych doktryn i zasad jest właściwa nietylko wyznawcom haseł radykalnych. Nacyonaliści rosyjscy marzą również o naprawianiu „grzechów historyi", o korygowaniu Stwórcy. Najliberalniejsi z nich — do tych należy i Mienszykow—radziby urządzić Rosyę jakoś tak, by „obcoplemieńcy" nie mieli zgoła prawa wstępu na rosyjskie terytoryum etnograficzne. Z tych to właśnie marzeń wypłynął cały wniosek chełmski, gdyż w przewidywaniu takiego „przytwierdzenia" obcoplemieńców do ich terytoryum etnograficznego, pp. nacyonaliści pragnęliby nic ze „swego" nie uronić.

Stąd wynika naganka na „obcoplemieńców", którzy zajmują lukratywne posady konduktorów na kolejach państwowych wewnątrz Rosyi, stąd też wypływają i myśli o „likwidacyi polskiej własności ziemskiej w Rosyi Zachodniej". Pp. nacyonaliści radziby na nowo świat stworzyć, lub przynajmniej istniejący poprawić w ten sposób, by „obcoplemieńcy" siedzieli nieruchomo na dostatecznie obciętych własnych „terytoryach etnograficznych", naród zaś panujący rozparł się dostatecznie szeroko na przestrzeniach Imperyum, do którego „obcoplemieńcy" nie mieliby prawa wstępu.

Dopiero wtedy naród rosyjski rozwinąłby w pełni swe przyrodzone właściwości i spełniałby bez przeszkody swą misyę historyczną. Przy takiem urządzeniu pp. nacyonaliści gotowi — w teoryi przynajmniej — pozostawić „obcoplemieńców" w spokoju.

Utopia taka, żywcem zapożyczona z nacyonalistycznego „państwa przyszłości", nie jest zdaje się, zbyt odległą od usposobienia rządu obecnego.

Rząd rosyjski wogóle nie cofał się nigdy przed śmiałymi, radykalnymi planami.

Instynkty konserwatywne, tak silne w rządach państw zachodnio-europejskich, daleko mniejszą odgrywają rolę u rządu rosyjskiego.

Nie byłoby przeto nic dziwnego, tembardziej niemożliwego, gdyby radykalne plany „zlikwidowania" polskiej własności ziemskiej na Litwie i Rusi znajdowały dostęp do obecnego zwłaszcza rządu. W ciągu całej swej działalności na stanowisku kierownika państwa p. Stołypin nieraz już miał sposobność dowieść, iż nie leży w jego naturze cofanie się przed użyciem bardzo nawet radykalnych środków, a nóż chirurga uważany jest przezeń jako jeden z najdoskonalszych środków sztuki rządzenia.

Raz jeszcze powtarzam—nie chcę twierdzić, iż wywłaszczenie przymusowe, jakie rządowi doradza Mienszykow w aluzyach aż nadto przejrzystych, grozi istotnie polskiej własności ziemskiej na Litwie i Rusi. Impulsy nawet najpotężniejszej woli mają swą granicę w wykonalności.

Jedno tylko nie ulega kwestyi: stołypinowskie ziemstwa nie są dla żywiołu polskiego w kraju t. zw. Zachodnim różdżką pokoju, na najprzykrzejszych choćby ofiarowanego warunkach, ale są zapowiedzią dalszej, nieprzebierającej w środkach akcyi antypolskiej.

A. S.

Postanowienia gubernatorskie a nauczanie „tajne".

W „Gońcu Wileńskim" czytamy:

„Począwszy od roku ubiegłego wszyscy gubernatorowie dziewięciu gubernii zachodnich wydali słynne „przepisy obowiązujące", karzące w drodze administracyjnej więzieniem lub grzywną za tak zwane „nauczanie tajne". Odtąd bez przerwy sypie się deszcz kar, spadający na „nauczycieli", właścicieli „szkółek" a nawet właścicieli domów, w których te szkółki się znajdowały. Oczywiście, szczególnymi względami przepisów gubernatorskich cieszy się nauka w mowie ludności miejscowej, a zwłaszcza w języku polskim..

Na zasadzie takich przepisów z dn. 5 (18) lutego r. b., wydanych na gubernię mińską, została ukarana grzywną w kwocie 200 rb. „za nauczanie dzieci bez pozwolenia władzy" Amelia Korbusz, mieszkająca w folwarku Stanowiszczach w pobliżu Kojdanowa w pow. mińskim. Po otrzymaniu w dn. 27 marca (9 kwietnia) r. b. urzędowego zawiadomienia o nałożonej na nią karze, Korbusz, za pośrednictwem jednego z adwokatów mińskich, postanowienie gubernatora zaskarżyła do 1 dep senatu. Skarga powołuje się na okoliczności następujące: 1) że nauczanie przez osoby od władzy nieupoważnione przewidziane jest w artykułach 1049 - 1052 kodeksu karnego i 2) że przepisy z roku 1892, obostrzające odpowiedzialność za nauczanie tajne w 9 guberniach, zostały uchylone przez opinię komitetu ministrów, zatwierdzoną przez Monarchę w dn. 24 sierpnia (6 września) 1906 r. i ogłoszoną w „Zbiorze praw" (art. 235 w № 27 z r. 1907). Przeto gubernator nie może wznawiać w swych postanowieniach obowiązujących przepisów powyższych.

„Senat tedy musi rozstrzygnąć, o ile „przepisy obowiązujące", karzące za nauczanie tajne, wydawane przez gubernatorów, są zgodne z prawami w państwie obowiązującemi. Jest to kwestya pierwszorzędnego dla mieszkańców Litwy i Białej Rusi znaczenia".

Metropolita mohylowski o „polonizacyi" katolików.

„Nowoje Wremia" zamieszcza w ostatnim swoim numerze wywiad z ks. metropolitą Kluczyńskim na temat domniemanych „intryg" polsko-katolickich w Rosyi.

Niewiadomo oczywiście, czy współpracownik „Now. Wrem." słów metropolity nie poprzekręcał, od siebie zaś, dla nadania oczywiście odpowiedniego oświetlenia całej sprawie, zaznacza, że „sprawa zatargów polsko-litewskich w kościele wyjaśniła się tak dalece, iż w kołach rządowych opracowany został, według pogłosek, projekt odpolszczenia wszystkich narodowości, należących do Kościoła rzymsko-katolickiego w Rosyi".

Według sprawozdania współpracownika

„Now. Wrem.“, „metropolita skarżył się, że prasa wszczęła alarm, nie zwracając się o wyjaśnienia do najbardziej ze sprawą obznajmionych osób.

„Wychodzi na to — mówi metropolita — że naprzód człowiekowi odetną głowę, a potem pytają go, jakiego jest zdania o tej smutnej sprawie.

„Wypadki następują w takiem tempie, że wszelkie rozmowy i wyjaśnienia są spóźnione“.

Oskarżanie o polonizacyę uważa metropolita za bezpodstawne, gdyż zarządza metropolią dopiero od roku. Co się tyczy sprawy polonizacyi w parafiach katolickich, jest to wymysł.

„Skarżący wskazują na rozmieszczenie księży litwinów. No, a jeżeli trzeba wysłać księdza na Sachalin? Czyż można liczyć się z temi, że ksiądz jest litwin, a na Sachalinie niema parafii litewskiej?

„Wobec Kościoła wszyscy są równi, i w szeregach duchowieństwa katolickiego nie istnieją separatyzmy narodowościowe. Niema potrzeby depolonizacyi, zgodnie z projektem rządowym, gdyż żadna polonizacya nie istnieje. Była u mnie deputacya, jeden z członków której nie chciał mówić po polsku. Chętnie mówiłem z nim po rosyjsku. Gdyby zażądał wcześniej—i z pozostałymi delegatami mówiłbym po rosyjsku“.

Parafianie każdej narodowości mają swych duchownych. Kazania i nabożeństwa dodatkowe odbywają się w języku ojczystym parafian— litewskim, polskim, łotewskim i innych we wszystkich parafiach w Petersburgu. I litwini żadnych skarg nie wniosą, a zjawiają się z nimi ci, którzy do kościoła nie chodzą. Jasne jest więc, że oskarżenia o polonizacyę pozbawione są podstaw i petenci, napadając na duchowieństwo katolickie, wychodzą z założeń nie religijno-narodowych, lecz wrogich duchowieństwu. Komu potrzebne jest odpolszczenie parafian? To znaczy odniemczać niemca i t. d. W kościele katolickim każdy może modlić się w języku ojczystym. W korpusie paziów, w kaplice zakonu Maltańskiego, rosyanie modlą się w języku rosyjskim. Podobnie modlą się oni w kaplicy przy ulicy Połozowej. Modlę się do Boga, mówił metropolita, i mam nadzieję, że wkrótce we wszystkich kościołach w Rosyi odprawiane będą nabożeństwa w języku rosyjskim.

— Jakto w języku rosyjskim? — zawołał interlokutor.

— Tak, w języku rosyjskim. Obecnie np. w Petersburgu istnieją dwa kościoły dla rosyan. A następnie powstaną, przypuśćmy, w Archangielsku, Woroneżu, Ufie, Mikołajewie i t. d. I cała Rosya pokryje się kościołami, w których katolicy modlić się będą w języku ojczystym.

Korespondent nowowremieński wobec takich przewidywań głowy Kościoła katolickiego, jak pisze, „stanął osłupiały“.

Chciał jeszcze dotknąć sprawy jezuitów w Rosyi, ale dostojnik Kościoła grzecznie uchylił się od tej rozmowy. Na tem też wywiad się wyczerpał.

Przeciwko napływowi niemieckiemu.

W dumskiej komisyi wniosków prawodawczych rozważany był d. 24 kwietnia projekt prawa o ograniczeniu cudzoziemców, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, a również przesiedleńców z Królestwa Polskiego co do prawa nabywania ziemi w guberniach: wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej.

Przeciwko projektowi prawa wypowiedzieli się hr. Uwarow i Rodziczew.

Pierwszy zaznaczył, że nie można ograniczać w prawach własnych poddanych bez względu na narodowość.

Rodiczew wypowiedział się przeciwko projektowi zasadniczo, uważając za niedopuszczalne wszelkie ograniczenie w nabywaniu nieruchomości nawet przez zagranicznych poddanych; tembardziej zaś, według jego zdania, niedopuszczalne jest ograniczanie własnych poddanych.

Poseł Dymsza wypowiedział się głównie przeciwko tej części projektu, która ma na celu ograniczenie w prawach powyższych przesiedleńców z Królestwa Polskiego. Wiceminister spraw wewnętrznych Kryżanowskij — jak piszą „Ruskija Wiedomosti“—oświadczył w odpowiedzi, że rząd zgadza się wyłączyć z projektu prawa proponowane w nim ograniczenie w stosunku do osób, które się przeniosły z Królestwa Polskiego.

Po deklaracyi Kryżanowskie projekt prawa został przyjęty znaczną większością głosów w następującej formie: Osobom zaliczonym do stanu mieszczańskiego i włościańskiego na zasadzie przepisów o osiedleńcach zagranicznych, które przyjęły poddaństwo rosyjskie i osiedliły się w guberniach: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, nie należącym do rdzennej ludności, jak również potomstwu wszystkich tych osób z linii męskiej zabrania się nabywania na własność nieruchomości poza obrębem osad miejskich, oraz prawa władania i użytkowania na mocy kontraktu dzierżawnego. Przepisy te nie obejmuja jedynie przesiedleńców pochodzenia rosyjskiego i czeskiego.

Artykuł 4 projoktu prawa nadawał kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu gubernatorom prawo wysyłania w drodze admistracyjnej tych osób, które wykroczą przeciwko tym przepisom. Artykuł ten został przez komisyę uchylony.

Propaganda jezuicka w Rosyi.

O propagandzie jezuickiej w Rosyi dużo już pisały różne pisma rosyjskie.

Dotychczas jednak sprawa ta jest bardzo aktualna — ciągle się do niej wraca i walkuje na różne sposoby.

Ostatnio znajdujemy w „Birż. Wiedom.“ dłuższy artykuł w tej sprawie, w którym pisze nieznany autor o jakichś tajemniczych naradach w Rzymie, po których wysłano jako awangardę jezuicką do Rosyi księży Wiercińskiego i Urbana.

O ks. Wiercińskim pisano już dość. Działalność zaś ks. Urbana w Petersburgu charakteryzują „Birż. Wied.“ w sposób następujący:

„Urban przybył do naszej stolicy, jako skromny ksiądz.

„Sympatyczny, w średnim wieku, nieźle władający językiem rosyjskim, z manierami człowieka światowego, Urban zaaklimatyzował się prędko i potrafił stworzyć sobie pole działania.

„Odprawiał on mszę w kościele św. Katarzyny i wykładał katechizm, przedostał się nawet do korpusu paziów, gdzie wygłaszał kazania w języku rosyjskim. Urban bardzo umiejętnie wykonywał powierzone mu skomplikowane i trudne zadanie. Cieszył się on szczególnem zaufaniem kobiet, które ulegały z łatwością jego wpływowi i stawały się ślepem narzędziem w jego rękach.

„Urban był w blizkich stosunkach z ks. Zierczaninowem, wiele jego poleceń spełniał również b. duchowny staroobrzędowców, który przeszedł na katolicyzm—Susałew. Urban zwrócił specyalną uwagę na T-wa dobroczynne, przyczem uważał je za bardzo dogodny teren dla propagandy idei, której był krzewicielem.

„Urban nawet w stosunkach z księżmi otaczał się tajemniczością i jedynie zrzadka wspominał, że ma specyalną misyę w Petersburgu.

„Niekiedy Urban komunikował się z Moskwą; korespondencye z Wiercińskim i wszelkie z nim stosunki odznaczały się również tajemniczością.

„I Urban i Wierciński wysyłali swą korespondencyę do Lwowa przez specyalnych posłańców. Koniec końców pomimo całej tej tajemniczości jego prawdziwa rola została wykryta“.

Z powodu informacyi o tej działalności Urbana, współpracownik „Birż. Wied.“ rozmawiał z osobą „blizko stojącą do spraw katolickich w Rosyi“, która oświadczyła:

„Należy przyznać, że zarówno metropolita katolicki, jak i inni wpływowi przedstawiciele kościoła trzymali się zdala od Urbana, domyślając się prawdopodobnie, jaka misya została mu powierzona.

„W każdym razie można tylko skonstatować nader poprawne zachowanie się wyższych przedstawicieli kościoła katolickiego i można twierdzić z całą pewnością, że stoją oni zdala od tej intrygi, która przedostała się do Rosyi pod pokrywką sutanny księży katolickich“.

Na zakończenie rozmówca oświadczył, że co się tyczy jezuickiej propagandy w Rosyi, to istnieją dwa prądy, zarysowujące się obecnie bardzo jasno w kościele katolickim.

Jeden z tych prądów wprowadza w sztuczny sposób politykę do kościoła i wysuwa sprawę polonizmu.

„Polityka ta nie znajduje przychylnego poparcia w Watykanie i jeszcze Papież Leon XIII występował przeciwko niej w formie kategorycznej, twierdząc, że polityka w kościele może być tylko szkodliwa i niebezpieczna.

„W tym kierunku Watykan przedsięwziął wiele, lecz, niestety, politykomania trwa nadal i wtargnięcie jezuitów do Rosyi może być najlepszym wskaźnikiem, że partya będąca po stronie polityki w kościele nie zasypia gruszek w popiele i działa nadal“.

Tyle „Birżew. Wiedomosti“ i ich wysoki interlokutor.

V-ty zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Komitet V-go zjazdu prawników i ekonomistów polskich zawiadamia, że, stosownie do uchwały powziętej przez uczestników IV zjazdu prawników i ekonomistów polskich, zjazd piąty odbędzie się we Lwowie.

Celem ustalenia programu obrad porozumiał się komitet tutejszy z osobami zaufania i wynikiem tego jest następujący zarys prac zjazdu:

A. Z dziedziny prawa:

1. Zasada wiarogodności ksiąg gruntowych i jej wpływ na stosunki majątkowe ludności, szczególnie włościańskiej. 2. Kwestya wykonalności wyroków zagranicznych. 3. a) nowe poglądy na stanowisko sędziego cywilnego przy stosowaniu ustaw; b) władza dyskrecyonalna sędziego karnego. 4. Sprawa umiędzynarodowienia prawa wekslowego i czekowego. 5. Akcya społeczna przeciw przestępności. 6. Środki ochronne wobec recydywistów i przestępców anormalnych. 7. Ochrona własności literackiej i artystycznej na ziemiach polskich.

B. Z dziedziny gospodarstwa społecznego:

1. Uprzemysłowienie: Zagajenie: a) rys historyczny w ogólności, b) rys historyczny uprzemysłowienia w Polsce. a) Stan obecny uprzemysłowienia w trzech zaborach, b) drobny przemysł, c) kwestya robotnicza, d) referaty lokalne (stan obecny w centrach przemysłowych i t. p.). 2) Skarbowość związków samorządnych i instytucye kontroli samorządu. 3. Opodatkowanie tego samego dochodu na rzecz różnych państw.

Ostateczne ustalenie programu obrad zawisło od okoliczności, które z powyższych przedmiotów znajdą referentów.

Ostatni termin do nadsyłania referatów do druku jest dzień 31 lipca r. b. n. st.

Komitet V-go zjazdu stanowią pp.: Władysław Abraham, Józef Milewski, Antoni Dziędzielewicz, Juliusz Makarewicz i Stanisław Przyłuski.

Dokoła Izb prawodawczych.

× Jak wiadomo, jutro, we środę, wystąpić ma w Dumie Stołypin z odpowiedzią na interpelacyę o art. 87. W pałacu taurydzkim przygotowywano się oddawna do sensacyjnego posiedzenia. Pragnących być na niem jest bardzo dużo, ale wszystkie bilety są już dawno rozebrane.

Prawdopodobnie prezes rady ministrów wystąpi na posiedzeniu wieczornem, poświęconem jedynie interpelacyom. Opowiadają, że w Dumie Państwowej będzie on więcej mówił o stronie prawnej sprawy, niż to uczynił w Radzie Państwa.

W imieniu kadetów będą mu odpowiadali W. Makłakow i N. Teslenko.

Październikowcy swoich mówców jeszcze nie wybrali.

Najpewniej w imieniu ich frakcyi będą przemawiali Szydłowskij i von Anrep, albo bar. Meyendorf.

Podobno październikowcy postanowili w końcu debatów uznać działalność rządu za nieprawną i że ci z pomiędzy nich, którzy nie uznają za możliwe przyłączyć się do rezolucyi frakcyi, postarają się nie przybyć na posiedzenie.

× Nacyonaliści uważają za konieczne przeprowadzić w Dumie Państwowej bodaj jeden projekt prawa o charakterze wybitnie nacyonalistycznym, t. j. albo projekt prawa o Chełmszczyźnie, albo też, co jest prawdopodobniejsze — finlandzkie projekty prawa. Nacyonalistów w danym wypadku poparliby październikowcy, i jeżeli te projekty prawa nie zostaną wniesione na porządek dzienny Dumy przed wakacyami, to chyba z obawy, że cała opozycya, jak w roku zeszłym, opuści salę Dumy Państwowej i zabraknie *quorum* dla przyjęcia projektów.

Ale w takim razie, jak pisze „Utro Rossii“, nie jest wyklnczone, że te prawa będą wydane latem na mocy art. 87.

× Minister sprawiedliwości wniósł do Dumy projekt rozszerzenia praw osobistych i majątkowych zamężnych kobiet. Zgodnie z tym projektem kobiety zamężne będą miały prawo wydawać weksle, brać za nie odpowiedzialność bez zgody męża, nawet wówczas gdy nie trudnią się handlem na własną rękę. Jednocześnie kobiety zamężne bez względu na wiek będą miały prawo starać się o oddzielny paszport bez zgody mężów.

Wreszcie kobiety zamężne, choćby nawet nie pełnoletnie, przy najmie do pracy lub wstępowaniu na służbę rządową czy publiczną, a także do zakładów naukowych nie będą potrzebowały pozwolenia męża.

× Minister wojny wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o wyasygnowaniu organizacyjnemu komitetowi, zamierzającemu urządzić wzlot „Petersburg — Moskwa“, jednorazowego subsydyum w sumie 100,000 rb.

Walne zebranie T-wa pomocy studentom.

W niedzielę w Ogniwie odbyło się w powtórnym terminie walne zebranie członków T-wa pomocy studentom polakom uniwersytetu kijowskiego. Zebranie to jednego z najsympatyczniejszych Towarzystw naszych na kresach nie potrafiło rozruszać sennego ogółu polskiego i niewielu ściągnęło ciekawych do sali. Po zagajeniu zebrania przez prezesa jego, p. S. Idźkowskiego, na przewodniczącego zaproszono p. Leonarda Jankowskiego, na sekretarza d-ra Ryszarda Sokołowskiego, a następnie skarbnik p. E. Wiśniński odczytał sprawozdanie z działalności T-wa za r. 1909—1910.

T-wo liczyło 135 członków, spełniając postawione sobie zadanie, śpieszyło z pomocą materyalną młodzieży polskiej na wszechnicy kijowskiej, udzielając jej w formie zapomóg, pożyczek krótkoterminowych i długoterminowych.

Zapomóg udzielano stosunkowo niewiele, pożyczek krótkoterminowych, które zostały już zwrócone—zaledwie dwie, natomiast pożyczki długoterminowe zajmują w sprawozdaniu T-wa długą rubrykę—około 250. Suma tych pożyczek przewyższa 5 tys. rb. Przeciętna suma wydawana przez T-wo wynosiła około 20 rb.; pieniędzy tych udzielano głównie na wpisy, niejednokrotnie składając je wprost w kancelaryi uniwersytetu.

Na pokrycie tych wydatków zarząd czerpał głównie z funduszów, zebranych z balów studenckich. Składki napływały powoli, parokrotne odwołanie się do ofiarności publicznej zwiększyło zasoby T-a zaledwie o kilka rubli. Ogół nasz obojętnie zachowuje się względem T-wa, i czem dalej—tem obojętniej. Ogólna suma dochodów T-wa przewyższała nieco 6,000 rb., kapitał jego żelazny wynosi zaledwo około 600 rb.

Do tych niewielu danych cyfrowych ograniczyło się sprawozdanie z działalności T-wa. Po odczytaniu go i krótkiej dyskusyi przystąpiono do wyborów nowego zarządu i komisyi rewizyjnej. Na członków zarządu zostali wybrani: pp. S. Idźkowski, T. Mostowski, d-r K. Rumszewicz, J. Douglas, d-r S. Trzebiński, J. Pereswiet-Sołtan i L. Pratkowski. Na zastępców—pp. Cz. Łoziński, d-r R. Sokołowski; do komisyi rewizyjnej wybrano: pp. K. Rząśnickiego, M. Bukowińskiego, T. Fudakowskiego.

Na tem zebranie skończono.

Wprowadzenie ziemstw.

Listy wyborcze.

Wczoraj gubernatorowi kijowskiemu przedstawili listy wyborcze marszałkowie szlachty powiatów berdyczowskiego, zwinogródzkiego, kaniowskiego, lipowieckiego, radomyskiego, taraszczańskiego, humańskiego, czerkaskiego i czehryńskiego. Jak już podawaliśmy, list tych jest na każdy powiat 7. Pierwsza obejmuje wyborców rosyan, posiadających pełny cenzus wyborczy, druga — polaków, posiadających pełny cenzus, trzecia — przedsiębiorstwa przemysłowe, czwarta — wyborców rosyan, posiadających od $^1/_5$ do pełnego cenzusu wyborczego, piąta — polaków z cenzusem od $^1/_5$ do do pełnego; szósta — rosyan, posiadających od $^1/_{10}$ do $^1/_5$ cenzusu wyborczego i siódma — polaków z cenzusem wyborczym od $^1/_{10}$ do $^1/_5$ pełnego cenzusu.

Powiat berdyczowski:
I lista — 128 wyborców; II — 152; III — 7; IV — 333; V — 240; VI — 406; VII — 205. Ogółem 1471 wyborców.

Powiat zwinogródzki:
I lista — 53 wyborców; II — 14; III — 1; IV — 270; V — 18; VI — 1305; VII — 17. Ogółem 1678 wyborców.

Powiat kaniowski:
I lista — 59 wyborców; II — 25; III — 1; IV — 256; V — 12; VI — 656; VII — 6. Ogółem 1015 wyborców.

Powiat lipowiecki:
I lista — 43 wyborców; II — 93; III — 6; IV — 175; V — 43; VI — 256; VII — 19. Ogółem 635 wyborców.

Powiat radomyski:
I lista — 164 wyborców; II — 66; III — 3; IV — 593; V — 100; VI — 1593; VII — 144. Ogółem 2663 wyborców.

Powiat taraszczański:
I lista — 48 wyborców; II — 63; III — 5; IV — 212; V — 31; VI — 382; VII — 35. Ogółem 776 wyborców.

Powiat humański:
I lista — 97 wyborców; II — 49; III — 7; IV — 291; V — 67; VI — 394; VII — 18. Ogółem 977 wyborców.

Powiat czerkaski:
I lista — 61 wyborców; II — 9; III — 5; IV — 252; V — 14; VI — 328; VII — 4. Ogółem 673 wyborców.

Powiat czehryński:
I lista — 78 wyborców; II — 23; III — 2; IV — 119; V — 10; VI — 215; VII — 1. Ogółem 448 wyborców.

Obecnie zostały już przedstawione gubernatorowi listy wyborcze ze wszystkich 12 powiatów gubernii kijowskiej. W dn. 1 maja zostaną one ogłoszone w „Kijowskich Wiadomościach Gubernialnych.

Nie wszystko w porządku.

Wczoraj przybył do Kijowa delegowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych do pomocy w pracach kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw miejskich przy wprowadzeniu reformy ziemskiej, członek stały czernihowskiego zarządu do spraw miejskich i ziemskich, p. P. Skarżyński, który niezwłocznie został wysłany przez gubernatora do powiatów radomyskiego i zwinogródzkiego w celu zbadania na miejscu dokonanej tam procedury układania list wyborczych. Jak słyszeliśmy, nagłe wydelegowanie specyalnego urzędnika spowodowane zostało otrzymanemi z wymienionych powiatów wiadomościami o niedokładnościach, jakie się wkradły do przedstawionych gubernatorowi z tych powiatów list wyborczych.

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości.

Dyrektor I departam. ministerstwa sprawiedl. Milutin, zwrócił się do prokuratora kijowskiego sądu okręgowego z prośbą o podanie do wiadomości władz sądowych, iż winny one okazywać wszelką pomoc i współdziałanie organom rządowym, którym powierzone zostały prace około wprowadzenia nowej ustawy ziemskiej.

Powyższe rozporządzenie dotyczy głównie rejentów, którzy winni są dostarczać odnośnym władzom wszelkich danych, dotyczących stanu posiadania i władania majątkami nieruchomymi.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (9) Kleta i Marcelina.
Jutro 27 (10) Teofila i Tertuliana.

Wschód słońca o godz. 4 m. 24
Zachód słońca o godz. 7 m. 29
Długość dnia godz. 15 m. 05

Kalendarzyk Historyczny.

26 Kwietnia (9 maja).

Roku 1794. Sąd kryminalny skazuje na śmierć zdrajców uczestników Sejmu Grodzieńskiego: Ankwicza, Ożarowskiego, Zabiellę i Kossakowskiego.

— **Kolej Zmierzynka—Chełm.** Dn. 3-go maja w komisyi do spraw budowy nowych kolei żelaznych w Petersburgu odbędzie się posiedzenie w celu rozważenia kwestyi, dotyczącej udzielenia ziemstwu wołyńskiemu koncesyi na budowę linii kolejowej Zmierzynka—Chełm.

Przedstawicielem Poł.-Zach. kolei żelaznej na naradzie tej ma być starszy handlowy agent kolei P. Andrejew.

Wiadomość tę czerpiemy z „Kijewlanina“.

— **„Biały kwiatek“.** Kwesta w dniu „Białego kwiatka“ na rzecz T-wa walki z gruźlicą, po ostatecznem obliczeniu wyniosła 21,792 rb. brutto. Potrącić z tej sumy należy tysiąc paręset rb. (dokładny rachunek jeszcze nie sporządzony) wydatków na skarbonki, odezwy, koszyki, kwiaty i t. d. W każdym razie „Biały kwiatek“ dał nie mniej, niż 20 tys. rb. czystego zysku.

— **Zakończenie rewizyi senatorskiej.** Z powodu podanego wczoraj przez jedną z gazet tutejszych telegramu o wyjeździe do Kijowa senatora Neuhardta, zwróciliśmy się po informacye do przewodniczącego komisyi senatorskiej w Kijowie, prezesa ekaterynodarskiego sądu okręgowego, Hryniewicza, który oświadczył, że o powtórnym przyjeździe senatora Neuhardta do Kijowa nic mu nie wiadomo. Kijowska komisya rewizyjna senatora Neuhardta w dniu dzisiejszym zakańcza swe prace i zostaje rozwiązana. P. Hryniewicz dziś zrana wyjeżdża do Petersburga, dokąd wiezie 16 referatów komisyi, które przedstawi senatorowi. Referaty te dotyczą nie tylko budowy mostów kijowskich, lecz również działalności niektórych urzędników kijowskiego okręgu komunikacyi i zarządów kolejowych, oraz budowy kanalizacyi kijowskiej.

Wobec rozwiązania komisyi kijowskiej wszelkie podania i zgłoszenia osób prywatnych, pozostające w związku z dokonaną rewizyą senatorską, należy skierowywać wprost do Petersburga na ręce senatora Neuhardta.

— **Reformy w intendenturze.** Jak to już donosiliśmy w swoim czasie, wszystkie składy żywnościowe intendentury kijowskiej mają być oddane w ręce „artelów“ prywatnych. Obecnie zarząd kijowskiego okręgu intendentury prowadzi w tej sprawie rokowania z II kijowskim artelem giełdowym.

— **Deportowanie aresztowanych.** D. 24 kwietnia z Kijowa została wysłana ostatnia partya więźniów politycznych, złożona z osób następujących: Towbin, Kahan i Kaufman. Ze skazanych na zesłanie pozostał w Kijowie jedynie stud. Wąsowski, który miał sprawę w sądzie okręgowym i został w tych dniach uniewinniony. Deportacya tego ostatniego została wstrzymana, ponieważ prokuratorya nie chce go oddać pod jurysdykcyę władzy administracyjnej, dopóki wyrok sądowy nie nabierze mocy obowiązującej.

— **Gmach ros. Tow. technicznego.** W marcu r. b. w radzie filii kijowskiej rosyjskiego Towarzystwa technicznego zapadła uchwała w sprawie budowy własnego gmachu Towarzystwa w Kijowie.

Rada miejska, ze względu na pożyteczną działalność Towarzystwa bezpłatnie udzieliła 400 sąż. kwadr. gruntu pod budowę gmachu przy zbiegu ulic Światosławskiej i Małej Włodzimierskiej.

Kosztorys budowy obliczony został w sumie 200,000 rb., dotychczas zaś zebrano już w drodze deklaracyi z górą 100,000 rb., należy więc przypuszczać, iż Towarzystwo wkrótce posiądzie własną siedzibę.

— **Towarzystwo eksportowo-handlowe.** Na skutek starań założycieli „Kijowskiego Towarzystwa eksportowo-handlowego minister przemysłu i handlu przedłużył termin dla zebrania pierwszej części kapitału Towarzystwa do dnia 10 marca 1912 r.

— **W sprawie wodociągów.** Gubernator kijowski zakomunikował prezydentowi m. Kijowa wniosek gen.-gubernatora kijowskiego w sprawie wodociągów, oraz treść deklaracyi, złożonej przez T-wo naczelnikowi kraju. Wniosek gen.-gubernatora zawiera historyę całej sprawy, oraz życzenie, by zarząd miejski zdobył się na jaknajwiększą energię w dążności do rozstrzygnięcia kwestyi. Gubernator kijowski ze swej strony polecił prezydentowi miasta dostarczyć najszczegółowszych informacyi o zamiarach rady miejskiej co do sposobów uregulowania zatargu. Do komunikatu gubernatorskiego została dołączona skarga mieszkańców zwierzyńca, na pozbawienie ich wodociągów. Wszelkie prośby o ułożenie sieci na przedmieściu napotykały odpowiedź, że miasto nie posiada wystarczającej ilości wody i przedmieście to, najstarsze w Kijowie, dotychczas jest pozbawione wodociągów, pomimo iż inne dzielnice posiadają takowe.

— **Posiedzenie wodociągowe.** Wczoraj u generał-gubernatora w obecności naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej Gerbla odbyło się drugie z kolei posiedzenie, poświęcone uregulowaniu sprawy wodociągowej.

Pomimo dość długiej dyskusyi, do żadnego konkretnego porozumienia pomiędzy przedstawicielami miasta a reprezentantami T-wa wodociągów nie doszło. Ostatecznie, na wniosek p. Gerbla, postanowiono postawić kwestyę na porządku dziennym posiedzenia rady miejskiej w dn. 3 maja, przyczem przedłożyć radzie wniosek wybrania specyalnej komisyi, któraby zajęła się opracowaniem projektu polubownego załatwienia wszystkich kwestyi spornych pomiędzy miastem i T-wem.

— **Sprawy brukowe.** Radni cyrkułu łukjanowieckiego złożyli prezydentowi miasta prośbę o uporządkowanie ulic Podhornej, Łukjanowieckiej, Tatarskiej, Nestorowskiego zaułku i szeregu innych. Stan tych ulic, doprowadzonych po robotach kanalizacyjnych do zupełnej rujnacyi, wywołuje ze wszech stron skargi mieszkańców cyrkułu łukjanowieckiego.

— **W sprawie szkoły ogrodniczej.** Rada miejska, zamierzając urządzić w Kijowie szkołę ogrodniczą, wybrała komisyę do opracowania jej projektu. Do komisyi weszli: pp. Lesisz, Słusarewskij, Nowikow, Kowalewskij, A. Kobiec, B. Kobiec, Richert, Szczytkowskij, br. Orgis Rutenberg, Buława, Kozincew.

— **Komisya do określania stopy procentowej.** Rada miejska wybrała specyalną komisyę do określania wysokości procentów, wypłacanych miastu przez koncesyonaryuszów miejskich. Do komisyi tej weszli pp. Szeftel, Iljin, Demczenko, Fedoruk.

— **Komisya do eksploatacyi kanalizacyi.** Do komisyi dla eksploatacyi kanalizacyi miejskiej wybrano radnych Iljina, Czernojarowa, Ławrentjewa, Szatajewa i Buławę.

Komisya rewidująca lombardy prywatne. Do komisyi rewidującej lombardy prywatne wybrano pp. Rozowa, Bryczkina, Brażnikowa, Wołyńskiego i Fedoruka.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie przyszło do skutku z powodu braku wymaganej przez prawo ilości radnych. Po odczytaniu protokółu poprzednich posiedzeń prezydent miasta ogłosił zamknięcie sesyi. Następna sesya rozpoczyna się dn. 2 maja.

— **Kursy dla palaczy.** W maju r. b. kijowskie T-wo dozoru nad kotłami parowymi organizuje w Kijowie kursy dla palaczy. Zarząd T-wa uprasza pp. dyrektorów i zarządzających fabryk zawczasu zawiadamiać go o osobach, które zechcieliby delegować na kursy powyższe. Zgłoszenia przyjmowane będą do dn. 1 maja r. b.

Pożądane jest wysyłanie na kursy starszych palaczy, obznajmionych już z robotą. Opłata za cały kurs wynosi 10 rb.

— **Tramwaj Kijów — Darnica.** Roboty przy budowie nowej linii tramwajowej Kijów—Browary—Darnica są na ukończeniu. W tych dniach mają przybyć specyalne wagony. Ruch tramwajowy na linii tej rozpocznie się tego lata.

— **W sprawie lodowni w Darnicy.** W związku z rozpoczętą budową olbrzymich lodowni do przechowywania mięsa dla wojsk okręgu kijowskiego, zarząd tutejszego okręgu intendentury zawiązał rokowania z zarządami kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej i Południowo-Zachodnich w sprawie przewozu ładunków z lodowni w Darnicy do Kijowa według specyalnej taryfy zniżonej. Jednocześnie z Kijowa do przyszłych lodowni intendentury w Darnicy zbudowana zostanie szosa w celu przewożenia ładunków specyalnymi samochodami towarowymi.

— **Uzdrowotnienie letniska.** Radny bar. Orgis Rutenberg złożył prezydentowi miasta skargę profesora uniwersytetu i politechniki, p. Jermakowa, na zanieczyszczenie letniska Kitajowa. Kolektor kanalizacyjny miejski został doprowadzony do doliny Dniepru poniżej mostu kolejowego w ten sposób, iż ciecze kanalizacyjne spływają nie do rzeki, lecz zatoki, nad którą wznosi się letnisko, zabagniając ją do najwyższego stopnia. Ku końcowi lata stojąca woda zaczyna cuchnąć, nieczystości osiadają na dnie zatoki i mieszkanie nad jej wybrzeżem staje się niemożliwem. (Jak nam wiadomo, w Kitajowie ilość zasłabnięć na tle gastrycznem jest bardzo znaczna). Taki stan rzeczy odstrasza od letniska mieszkańców, narażając ludność miejscową na znaczne straty. P. Jermakow prosi o urządzenie jakichbądź filtrów kanalizacyjnych, a jeśli to jest niemożliwe, o przedłużenie kolektora do głównego koryta rzeki, aby zapobiedz spływaniu nieczystości do zatoki.

OSOBISTE.

— Wczoraj zrana powrócili z Kamieńca Podolskiego naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej ochmistrz Dworu Gerbel i generał-gubernator kijowski Trepow. Wieczorem p. Gerbel wyjechał do Petersburga.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj w domu № 25 przy Kreszczatyku usiłowała odebrać sobie życie 14-letnia Marya W. „Pogotowie“ uratowało dziewczynkę.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na stacyi Kijów I zatrzymano Nikitenkę, który przed trzema dniami ograbił na Głuboczycy Zacharowa. N. był już sądzony 11 razy. Pozatem ujęto Pirozyńskiego, mieszkającego na Sołomence za fałszywym paszportem na imię Gorbenki, pozb. praw Butrina, Charana i złodziejkę Korubcową.

— W SPRAWIE POŻARU NA ROGNIEDIŃSKIEJ. Straty wyrządzone onegdajszym pożarem przy rogu ul. Rogniedińskiej i M. Wasylkowskiej wynoszą 45,000 rb. Oprócz właściciela domu Szmidta ucierpieli właściciel warsztatu Szeler i p. Bogdanow, którym spaliły się dwa automobile, p. Dub. któremu spłonął motor naftowy i firma Szwarcbort, posiadająca tam skład części składowych samochodów.

— KWAS SIARCZANY. W domu № 2 przy Luterańskiej E. Jakubczukowa usiłowała oblać kwasem siarczanym Kokoszkę. J. aresztowano.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj w restauracyi „Jałta“ (Bibikowski Bulwar 55) pozb. praw Tykocki i jakiś nieznany mężczyzna ranili nożem fińskim A. Załogina i Nagornę.

W domu № 126 przy Kiryłowskiej konduktor tramwajowy Lorenc w czasie kłótni zadał kilka ran nożem właścicielowi domu Ganczence. Rannego odwieziono do szpitala.

— GRABIEŻ. Na „tołkuczce“ złodziej recydywista Malicki wyrwał z ręki Ksendzowa portmonetkę z pieniędzmi. Bandytę zatrzymano i oddano w ręce policyi.

— KRADZIEŻE. W domu № 42 przy ul. W. Dorohożyckiej okradziono przez otwarte okno mieszkanie Lubeka na 173 rb.—W monasterze Brackim w czasie nabożeństwa skradziono Korowi z kieszeni pieniądze. Złodzieja zatrzymano.

— Na Kreszczatyku w tramwaju okradziono E. Kamiońską. Sprawcę kradzieży Noskowa ujęto.

Z SĄDOW.

Zaginiony testament.

Dnia 10 marca 1906 roku w majątku Andrejówka powiatu kijowskiego zmarł baron Maksymilian Ehrenburg. Zmarły był kawalerem, żył zaś ze swą służąca, z którą miał 2 synów, którzy zajmowali w jego domu stanowisko pośrednie między lokajami a biednymi krewnymi. Niezadługo przed śmiercią baron opuścił pałac w swym majątku i zamieszkał w domku, położonym w lesie o 3—4 wiorsty od pałacu, zwanym „za wabłą“. Część tego domku zajmował leśniczy Icek Szapiro. W chwili śmierci barona Ehrenburga znajdowały się przy nim dwie córki duchownego Marya i Aleksandra Dobrotworskie, z których pierwsza pełniła przy chorym obowiązki masażystki i dawna znajoma francuzka Julia Curcheaux. Niezwłocznie zawiado-

miono dzierżawcę Andrejówki Stanisława Konsencyusza, który wezwał miejscowego uriadnika Grzegorza Osadczego. Ten ostatni natychmiast przedsięwziął środki w celu zabezpieczenia majątku zmarłego: sporządził spis wszystkich, pozostałych papierów i w dwóch tekach umieścił takowe w szafie, którą opieczętował, jak również pokój, w którym stała.

Zmarły baron był wychodźcą z Austryi i przyjął poddaństwo rosyjskie. Pozostawił po sobie spadkobierców: brata bar. Fryderyka Ehrenburga i siostry Józefinę baronową Hartlieb, Adelę baronową Prochasko i Emmę Kuni von Pierron. Majątek, pozostały po nim, składał się z posiadłości ziemskiej „Andrejówka", obszaru 1 400 dziesięcin, ocenionej w przybliżeniu na 300,000 rb. i 200,000 rb. kapitału, umieszczonego w bankach rosyjskich i austryackich. Za życia baron słynął za oryginała, był niezwykle skąpy, z rodziną pozostawał w bardza chłodnych stosunkach. Co zaś najdziwniejsza, był on zapalonym zwolennikiem idei słowianofilskich, do tego stopnia, iż w r. 1874 sporządził w Pradze Czeskiej testament, na mocy którego cały swój majątek przekazał Moskiewskiemu Słowiańskiemu Komitetowi dobroczynnemu. Procenty od kapitału miały być w myśl testamentu przeznaczone na utrzymanie ruskich szkół w Galicyi. W roku 1875 baron sporządza drugi testament, przekazując cały swój majątek nieruchomy i kapitały na rzecz kijowskiej filii Moskiewskiego Komitetu Słowiańskiego, a w roku 1895 kasuje ten ostatni testament za pomocą aktu, sporządzonego u tutejszego rejenta Karyszewa.

Wielu świadków jednak, zbadanych podczas śledztwa pierwiastkowego, twierdziło jednozgodnie, że baron za życia często wspominał o jakimś innym testamencie, w którym między innemi zabezpieczył również majątkowo swych synów naturalnych Fedora i Iwana. W najwięcej naprężonych stosunkach był, zdaniem niektórych świadków, zmarły baron z bratem swym Fryderykiem, który stracił był rodzinny majątek i którego zmarły stale nazywał utracyuszem. Siostra jego, bar. Hartlieb zeznała, że był u niej zagranicą na kilka miesięcy przed śmiercią i pokazywał jej portfel, w którym nosił swój ostatni testament. Świadek Ludwik von Enden, dawny znajomy zmarłego, stwierdził, iż w 70 latach zeszłego stulecia pomiędzy baronem a siostrami i bratem nastąpiło zerwanie stosunków, z powodu iż baron przyjął prawosławie. W końcu lat 90-tych pogodzono się i zmarły baron mówił świadkowi, iż ma zamiar zniszczyć testament na korzyść komitetu słowiańskiego i sporządzić nowy, w którym przekaże majątek rodzinie oraz zapisze 20 dziesięcin ziemi synom swej służącej.

Dnia 15 marca przyjechała siostra zmarłego Józefina bar. Hartlieb, brat Fryderyk bar. Ehrenburg i dawny znajomy rodziny hr. Rumerskirch. Wkrótce po nich przybył komisarz policyjny 2 okręgu powiatu kijowskiego Wiktor Burłaj. Komisarz zerwał pieczęcie z drzwi pokoju, w którym stała opieczętowana szafa a także i z tej ostatniej i przejrzał szczegółowo wszystkie pozostałe po zmarłym papiery. Nie znalazłszy, jak się zdawało, testamentu, schował dokumenty do torby, którą opieczętował i zabrał z sobą. W domu ją otworzył, sporządził nowy spis zawartych w niej papierów, ponownie zapieczętował i oddał do przechowania strażnikowi Rudiczowi, poczem zawiadomił o zgonie barona miejscowego sędziego pokoju. Dnia 19 marca z rozporządzenia tego ostatniego przybył do Andrejówki komornik Łozicki w celu zabezpieczenia majątku spadkowego; dowiedziawszy się, iż wszystkie papiery zabrał Burłaj, udał się do niego; nie zastawszy go w domu, zostawił papier urzędowy, aby komisarz niezwłocznie dostarczył zabrane dokumenty sędziemu pokoju.

Dn. 19 marca Burłaj zawiadomił sędziego, że majątek zmarłego objął w posiadanie jedyny jego spadkobierca baron Fryderyk Ehrenburg. Dn. 20 marca sędzia pokoju otrzymał podanie Fryderyka Ehrenburga, pisane ręką Burłaja, w sprawie zdjęcia pieczęci z ruchomości zmarłego, a dopiero dn. 5 kwietnia Burłaj nadesłał sędziemu dokumenty pieniężne, pozostawiając pozostałe papiery u siebie. Następnie Fryderyk Ehrenberg wszczyna starania o zatwierdzenie go w prawach spadkowych przez sąd okręgowy, przyczem wszystkie podania, skargi i inne czynności, jednem słowem całą sprawę spadkową, prowadzi na mocy jego upoważnienia komisarz policyi Burłaj. Burłaj również zasięga porad prawnych u obrońcy prywatnego Papielnickiego, lecz niedopuszcza jego samego do samodzielnego prowadzenia sprawy, chociaż Fryderyk Ehrenburg dał mu plenipotencyę po to, aby ją wręczył Popielnickiemu. Jak się później okazało, pomiędzy spadkobiercą a komisarzem stanęła umowa, zawarta d. 29 kwietnia 1906 r., iż Burłaj przeprowadzi sprawę spadkową na jego korzyść, za co otrzyma 5 proc. od sumy spadkowej.

Dnia 27 października, sąd zatwierdził Fryderyka Ehrenburga w prawach spadkobiercy, a d. 10 marca 1907 r. został on wprowadzony w posiadanie. Lecz już 18 października 1906 r. konsul austro-węgierski w Kijowie zawiadomił sąd okręgowy, że w Pradze Czeskiej znaleziono testament Maksymiliana bar Ehrenburga z roku 1874, przekazujący cały majątek zmarłego Moskiewskiemu Słowiańskiemu Komitetowi dobroczynnemu. Jednocześnie Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu zgłosiło swe prawa do spadku po baronie, w charakterze spadkobiercy praw zamkniętego w 80 latach zeszłego stulecia Słowiańskiego Komitetu dobroczynności.

Tymczasem Fryderyk Ehrenburg mieszkał w Austryi, od czasu do czasu przyjeżdżając do Rosyi na czas krótki. Za każdą bytnością starał się unikać Burłaja i prosił sekretarza konsulatu austro-węgierskiego Romana Dintera, aby go ani na krok nie odstępował. Po raz ostatni bawił on w Kijowie w marcu r. 1908 i wyjechał stąd w jaknajlepszym usposobieniu, zapewniając sekretarza konsulatu, że sprawa spadkowa jest na dobrej drodze; z Kijowa bar. Fryderyk miał zamiar udać się na odpoczynek wprost do Abazyi.

Najniespodziewaniej, wstąpiwszy po drodze d. 14 marca do Lwowa, baron Fryderyk Ehrenburg popełnia samobójstwo, wyskakując z okna numeru hotelowego, położonego na IV piętrze. W pokoju znaleziono następującą kartkę, pisaną ręką zmarłego:

„Klnę się Bogiem, iż jestem niewinny. Padłem ofiarą pewnego rosyjskiego komisarza policyi. Przedtem o niczem nie wiedziałem i dopiero teraz powiedział mi Burłaj, który prowadził sprawę w obcej mi Rosyi, o nieprawidłowych czynnościach, które doprowadziłyby do śledztwa. Przed Bogiem nie mam się czego bać. Boże, uchroń każdego od spadku rosyjkiego!"

W książeczce rachunkowej bar. Fryderyka znaleziono między innemi następującą notatkę: „Burłaj 11,700 rb. — 29,500 koron".

Wkrótce po śmierci bar. Maksymiliana Ehrenburga, siostra jego, bar. Prochasko napisała do Burłaja w kwestyi portfelu zmarłego, który zawsze nosił z sobą, chowając w nim najważniejsze dokumenty. Portfelu tego po jego śmierci nie znaleziono. Baronowa prosiła komisarza o dołożenie wszelkich starań, aby cenny ten portfel został odszukany. Burłaj prowadził dochodzenie przez dwa lata na własną rękę, nie zawiadamiając o tem władz sądowych, dokonywał rewizyi, badał i nareszcie w marcu 1908 r. skierował sprawę do prokuratora, kwalifikując ją do umorzenia.

Gdy powyższa działalność komisarza policyi Burłaja wyszła nareszcie na jaw, kijowski zarząd gubernialny oddał go pod sąd pod zarzutem zerwania pieczęci, zatrzymania u siebie dokumentów, zmarłego bar. Maksymiliana Ehrenburga w celu niedopuszczenia do zabezpieczenia majątku przez komornika sądowego, przeprowadzenia dochodzenia o kradzieży portfelu bez zawiadomienia władz sądowych, skierowania sprawy do umorzenia i t. d.

Wczoraj sprawę Burłaja rozpatrywała kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów.

Przewodniczył prezes III departamentu W. Brun; oskarżał wiceprokurator izby sądowej bar. Tyzenhauzen. Bronił adw. przys. S. Krupnow.

Oskarżony Wiktor Burłaj do winy się nie przyznał, twierdząc, iż wszystkie jego czynności miały jedynie na celu zabezpieczenie majątku, pozostałego po zmarłym Maksymilianie bar. Ehrenburgu.

Po przesłuchaniu około 30 świadków oraz przemówień prokuratora i obrońcy, izba sądowa uniewinniła oskarżonego.

TEATR I MUZYKA.

„Bolesław Śmiały", dramat historyczny ks. D. Bączkowskiego.

Pisząc sprawozdanie z przedstawienia dramatu ks. Bączkowskiego, nie zamierzamy kreślić szczegółowej analizy dzieła, ograniczając się jedynie do zanotowania luźnych wrażeń z niedzielnego przedstawienia.

A więc uderza przedewszystkiem przeciętnego widza brak wszelkiej akcyi w utworze. Na scenie prawie nic się nie dzieje: bohaterowie mówią tylko o tem, co się gdzieś stało lub staje. Jest to wada utworów dyletanckich. Dalej autor nie oryentuje się w czasie na scenie, zwłaszcza o ile idzie o cud św. Stanisława. Biskup z tak piorunującą szybkością załatwia się ze wskrzeszeniem Piotrowina, że przyprowadza go na zamek, zanim król zdołał wymienić kilka zdań z dworzanami. A potem, kiedy po stanowczej rozmowie biskup zaledwo zdołał wyjść z komnaty królewskiej, już nadbiega dworzanin i komunikuje królowi, że biskup zdążył „cały" lud zbuntować. Nienaturalność takiej szybkości bije wprost w oczy.

Rysunek pojedyńczych postaci naiwny. Postać patrona Polski narysowana jest z gorszącą płytkością. Biskup Szczepanowski w rysunku autora to nie sługa idei, nie bojownik praw Kościoła, nie natchniony święty. Jest to sobie przeciętnie inteligentny księżulek z zapadłej parafii, posiadający w swej mowie nie gromy, ale odpustowe, utarte, tylko szumnie brzmiące frazesy.

I postać Bolesława Śmiałego narysowana nie lepiej. Właściwie z tego, co się na scenie mówi i dzieje, nie wynika, ażeby Bolesław coś takiego zrobił, za co biskup ma prawo go wyklać. Bo jeżeli młody monarcha tylko poluje w otoczeniu rówieśników dworzan, jeżeli tylko prowadzi wojny, choć zwycięskie, ale bezinteresowne, to nie daje materyału do gromienia, a tembardziej klątwy. Jeżeli każe ściąć hetmana za to, że ten ostatni opuścił króla, uszedłszy z częścią wojsk z Kijowa, to kara sroga, ale i hetman nie jest bez winy — dezercya pozostaje dezercyą i zawsze karana była śmiercią. O tych zaś zbrodniach Bolesława, które istotnie zasługują na klątwę, nic ze sceny nie słyszymy. Hetman też jest zupełnie niewyraźny. Z tego, co mówi, wnosić można, iż, choć kiedyś miał jakieś zasługi, dziś pozostaje tylko starym gadułą bez charakteru, wpływu i znaczenia.

Autor nazywa swój utwór „dramatem historycznym, osnutym na kronikach Kremera i Długosza, oraz żywotach Świętych, wydania Bullandystów". Ale w pomienionych kronikach chyba autor nie znalazł tytułów Hetmana i Wojewody, którzy w dramacie występują. (Wojewoda w akcie 3-im i na afiszu mianowany jest kasztelanem). Żywoty Świętych pomienionego wydania chyba także nie wspominają o wskrzeszeniu św. Stanisława, co uczynił autor w akcie 4-ym, każąc mu zjawiać się w dwa lata po śmierci w habicie paulina i przepowiadać nietylko istnienie Jasnej Góry, ale i smutną i bolesną zbrodnię Macocha! Taka *licentia poetica* jest zanadto tendencyjna i w „dramacie historycznym", obliczonym prawdopodobnie na widownię, składającą się z nieuświadomionych maluczkich, zupełnie niedopuszczalna.

Zewnętrzna szata utworu odpowiada treści. Język wadliwy, zgoła niewłaściwy przedstawianej epoce. Takie wyrażenia, jak: „masz racyę" lub „na seryo" brzmią w ustach Bolesława Śmiałego i jego współczesnych nieco dziwnie. Nadto pełno tam wyrażeń z osławionego przez humorystów narzecza wołyńsko-ukraińskiego i wyrażeń gminnych (w rodzaju „goniec przyleciał", „pryskaj wodą"), pełno zwrotów nielogicznych w rodzaju: „Kościół się w dół zawalił, aż do środka ziemi, ale nie runął". Wreszcie autor wielu wyrazów polskich używa niewłaściwie. Knecht ze straży królewskiej nazywa się np. strażakiem. Aby wyczerpać obrazowość języka ks. Bączkowskiego przytoczymy bodaj taki zwrot: „Umrę spokojniej, ale nie zupełnie". Co to znaczy?

Sztuka jest pisana wierszem białym o mocno kulawej rytmice, często przechodzącym w rymy, trochę... częstochowskie. Oto parę przykładów:

Lecz nieszczęsna ta kraina,
Która miała Bolesława
Swoim królem.
Wielka wina,
Lecz kraina ma dziś Stanisława!

Albo:

Precz szatanie, precz, dla siebie
Chce go zbawić Święta Trójca.
Wskaż, kto w Polsce pokutował
Więcej, szczerzej, dłużej, srożej,
Kto, jak ten, za grzech żałował,
Chociaż grzeszył jeszcze gorzej.

I osławiony Soter Rozbicki wyparłby się takich rymów!

Wykonanie tego „dzieła" było nieszczególne; wyróżniał się tylko p. Wadzyński, który w niektórych miejscach ratował beznadziejną sytuacyę. Natomiast p. Jaksa Chamiec profanował do reszty jowialnym wyrazem twarzy i napuszoną postacią sprofanowaną przez autora postać biskupa Szczepanowskiego.

O innych wykonawcach lepiej nie mówić. Koroną całego przedstawienia była maskarada w akcie IV, jaką urządził z woli autora szatan, który, zawinąwszy się w prześcieradło, udawał przez chwilę anioła!..

Jak zapowiadały reklamy, kostyumy miały być „według wzorów Matejki", ale jaki związek ze zgasłym Mistrzem mogą mieć aksamitne pluderki i pończochy niebieskie i czerwone, oraz stroje renesansowe dworzan Bolesława? jaki związek z Matejką mogły mieć rzymskie sandały i miecze oraz hełmy typowe moskiewskie z czasów Iwana Groźnego? Chyba, że brano je z obrazu „Batory pod Pskowem"? A czy również z rysunków Matejki wzięto hełm Bolesława ze skrzydłami—typowo normandzki? Jedna jedyna suknia Bolesława może coś z Matejkowskich rysunków miała.

Publiczności było niewiele, sztukę i wykonawców przyjmowano chłodno.

Zastępca.

KRONIKA POLSKA.

— **Ankieta „Świata".** „Świat" podjął ankietę, nader ważną i na czasie.

Redakcya postanowiła zobrazować rozwój przemysłu i handlu krajowego z lat ostatnich w ten sposób, aby przedstawić w zbiorowym obrazie wyniki pracy w tym kierunku we wszystkich najważniejszych ogniskach i centrach. Celem ankiety jest zarazem wykazanie, o ile przemysł ten i handel przechodzić zaczyna w ręce polskie, oraz jakie są motywy i rezultaty tej ewolucyi. Redakcya „Świata" jest przekonana, że tym sposobem rzucić będzie można światło na sprawy, posiadające pierwszorzędne znaczenie w naszem życiu kulturalnem i narodowem.

Aby zamiar ten, podjęty na szerokie rozmiary, przyprowadzić do skutku, odwołuje się redakcya „Świata" do wszystkich, którzy w pracy tak ważnej i doniosłej okazać mogą i pragną skuteczną pomoc, a zarazem dać wskazówki i poparcie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Stan zdrowia Arcybiskupa.

Warszawa. — W stanie zdrowia Arcybiskupa nastąpiło pogorszenie.

Stan zdrowia min. Głąbińskiego.

Wiedeń. — Stan zdrowia min. Głąbińskiego znacznie się poprawił.

W niemieckie ręce.

Lwów.—Berliński niemiec Frank kupił lasy hrabiego Resseguiera w okolicy Niska. Las przeznaczony został na wytrzebienie.

Udaremnione zamachy.

Paryż. — Udaremniono dwa zamachy na prefekturę policyi. Zamachy miały być dokonane zapomocą maszyn piekielnych.

Aresztowania.

Paryż. — Aresztowano kilku urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

W Maroku.

Londyn. — Do gazety „Times" donoszą z Tangeru o przybyciu z Ceuty do Tetuanu oddziału wojska hiszpańskiego.

Wzloty.

Kopenhaga. — W niedzielę wieczorem lotnik belgijski Coxil na biplanie przeleciał z Malmoe ponad Sundem do Kopenhagi. Podróż trwała 45 minut.

Londyn. — Z Szanhaju donoszą, iż lotnik francuski Vallon podczas wzlotu spadł na ziemię z aeroplanem systemu Sommera z wysokości 200 metrów i poniósł śmierć na miejscu.

Przyjazd arcyksięcia.

Budapeszt. — We wtorek przybędzie tutaj następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Arcyksiążę zabawi w Budapeszcie przez kilka dni.

Nowe ustawy wojskowe.

Budapeszt. — Projekt nowych ustaw wojskowych przedstawiony będzie parlamentowi za trzy tygodnie.

Otwarcie kaplicy.

Petersburg.—Założona przez rosyan-katolików a zamknięta przez władze administracyjne kaplica, znajdująca się w mieszkaniu ks. A. Zierczaninowa, została na skutek pozwolenia tychże władz otwarta.

Przedstawiciel dyplomatyczny Portugalii.

Petersburg. — Rząd portugalski wyraził życzenie posiadania w Petersburgu swego przedstawiciela dyplomatycznego. W najbliższym czasie zmiana ustroju państwowego w Portugalii uznana zostanie przez rząd rosyjski. Wówczas ambasadorem portugalskim w Petersburgu mianowany będzie ambasador portugalski w Belgii hr. Santotorsko.

Zaprzeczenie.

Petersburg.—Minister marynarki zaprzecza wiadomościom dziennikarskim, jakoby ministerstwo miało dać pewnemu przedstawicielowi angielskiej fabryki okrętów obietnicę obstalowania dwu dreadnoughtów.

50-letnia rocznica.

Petersburg.—Powstał projekt postawienia pomnika rosyjskiego pisarza dramatycznego Ostrowskiego podczas obchodu 50-letniej rocznicy jego zgonu.

Strzelanie do parostatku.

Petersburg.—Strzelanie przez chińczyków do parowca rosyjskiego uważane jest przez sfery dyplomatyczne za zwykły napad korsarski. Wypadek miał miejsce w pobliżu Girinu. Żołnierze z rosyjskiej straży pogranicznej odpowiedzieli na strzały chińskie wystrzałami. Konsul rosyjski prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Wystąpienie Stołypina.

Petersburg. — Przypuszczają, że dn. 27 b. m., podczas debatów nad interpelacyą w sprawie zastosowania art. 87, przemawiać będzie w Dumie Państwowej Stołypin. Miejsca dla publiczności będą zapewne zajęte, gdyż wiele osób zgłosiło się do Dumy o bilety.

Lotnicy wojskowi.

Petersburg. — Wydział floty napowietrznej postanowił przyjmować do sewastopolskiej szkoły lotniczej osoby prywatne pod warunkiem jednak, by w razie wojny, wstępowały do służby wojskowej.

Cholera.

Petersburg.—Starszy lekarz sanitarny zakomunikował dziennikarzom, że pojedyncze wypadki zasłabnięcia nie dają powodów do mniemania, że epidemia cholery już się rozpoczęła. Liczba chorych sięga 41. W ciągu ostatniej doby nikt nie zasłabł.

Wybryki chuliganów.

Petersburg.— Z Siestrorecka donoszą, że podczas przedstawienia w teatrze, znajdującym się przy czytelni tłum chuliganów zaczął bombardować teatr kamieniami i cegłami. Wszczął się popłoch, rozległy się okrzyki: „pożar". Kilka kobiet zemdlało. Policya położyła kres bezeceństwom aresztując kilkudziesięciu chuliganów.

Różne.

Petersburg. — Z Pskowa donoszą o zgonie znanego kolekcyonisty Pluszkina.

Petersburg. — Porucznik Gorszkow latał z pasażerami na aeroplanie systemu Farmana na aerodromie Gatczyńskim przeszło godzinę. Wszystkie wzloty skończyły się pomyślnie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 25 kwietnia.

Przewodniczy książę *Wołkoński*.

Matiunin referuje ustaloną przez komisyę redakcyjną ostateczną redakcyę ośmiu projektów prawa, w tej liczbie o oświacie elementarnej. W sprawie tego ostatniego projektu występuje *Jaroński*, który w imieniu Koła Polskiego stawia wniosek, by zamiast zaproponowanego przez redakcyjną komisyę terminu „lubelska, siedlecka i suwalska gubernia" dla których ustanowiono ograniczenie tego rodzaju, że w szkołach elementarnych dla dzieci prawosławnych mogą być nauczycielami jedynie prawosławni, przywrócić redakcyę, uchwaloną przez Dumę w trzeciem czytaniu i zamiast wskazanych gubernii powiedzieć „Chełmszczyzna i Ruś Chełmska. Poprawki Jarońskiego odrzucono. Projekt przyjęto w redakcyi komisyi.

Na porządku dziennym projekt prawa o ubezpieczeniu robotników.

Szczepkin, kontynując rozpoczętą na przeszłem posiedzeniu mowę, zaznacza, że budżet robotnika nie pozwala na zapłacenie premium asekuracyjnego, ponieważ cały jest zużytkowywany na pokrycie potrzeb fizycznych. Szczepkin uważa, że obydwa projekty prawa są prawie niemożebne do przyjęcia, ponieważ nie mogą być poprawione za pomocą poprawek.

Minister przemysłu i handlu porusza sprawę z punktu widzenia praktycznego. Mówca wypowiada się przeciwko dążeniom do nadmiernego rozszerzenia projektu prawa. Rząd za przykładem Niemiec nie chce robić gwałtownych skoków.

Poruszając cały szereg związanych z projektem prawa kwestyi minister w końcu oznajmia, że odnośny projekt komisyi pogarsza sytuacyę robotnika w razie jego choroby. Wobec tego rząd zmuszony jest do zaoponowania przeciwko wszystkim poprawkom komisyi dotyczącym organizacyi pomocy lekarskiej

(Na lewicy okrzyki: „brawo!")

Minister wyraża życzenie, by Duma jak najprędzej zakończyła debaty nad tak doniosłym projektem, jak asekuracya robotników.

(Oklaski.)

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Rodzianko*.

Referent Tyzenhauzen sądzi, że przeciwnicy projektu są zahypnotyzowani; zapominają oni, że pierwowzorem dla omawianego projektu było odnośne prawo niemieckie.

Kuzniecow, jako reprezentant klasy robotniczej, oznajmia, że robotnicy nader krytycznie zapatrują się na omawiany projekt, gdyż wzmacnia on pozycyę pracodawcy. Działalność towarzystw asekuracyjnych będzie narzędziem walki z ruchem robotniczym.

Państwowe ubezpieczanie robotników wówczas tylko nabierze znaczenia, kiedy wprowadzony zostanie 8-mio godzinny dzień roboczy i cały szereg reform w tym kierunku. W końcu mówca odczytuje deklaracyę, zawierającą zapatrywania s.-d. na reformy wogóle i możliwość ich urzeczywistnienia. Hasłem proletaryatu jest: „Przez reformy socyalne do rewolucyi socyalnej".

(Oklaski na lewicy).

Lachnickij sądzi, że projekt prawa polepsza sytuacyę fabrykantów.

Po przemówieniu *Wojejkowa, przewodniczący* poddaje pod obrady wniosek trudowików.

Bułat w imieniu ludności włościańskiej uzasadnia wniosek powyższy.

Naczelnik wydziału przemysłowego oświadcza, że rząd przeciwny jest wnioskowi trudowików, gdyż przyjęcie go jest równoznaczne z opracowaniem nowego projektu prawa.

Kuzniecow wypowiada się również przeciwko wnioskowi, gdyż komisya, jego zdaniem, nie mogłaby opracować rozszerzonego projektu prawa.

Wojejkow 2-gi zaznacza, że ci, którzy dążą do rozszerzenia projektu prawa, chcą zatamować bieg sprawy.

Stiepanow w imieniu kon.-demokratów oświadcza, że frakcya głosować będzie przeciwko, gdyż oddanie projektu do komisyi równoznaczne będzie z pogrzebaniem go.

Większością wszystkich przeciwko trudowikom wniosek trudowików odrzucono.

Rozanow zaznacza, że projekt prawa nie jest krokiem naprzód lecz wstecz.

Tomiłow zapatruje się na projekt również nader krytycznie. Obarcza on robotnika podatkiem, nie polepszając bynajmniej jego sytuacyi.

Czychaczew w imieniu frakcyi nacyonalistów proponuje postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia projekty prawa, dotyczące Finlandyi jakoteż projekt prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Podkreślając doniosłość wymienionych projektów z punktu widzenia politycznego, Czychaczew zaznacza, że zwlekanie może być zrozumiane jako zmiana kursu rosyjskiej polityki państwowej.

Przewodniczący komunikuje, że deklaracya Czychaczewa rozważona będzie przez Dumę.

Zgodnie z wniesioną przez Szyngarewa deklaracyą, Duma postanowiła rozpocząć w środę o g. 2 po poł. debaty nad skierowaną do prezesa rady ministrów interpelacyą w sprawie wprowadzenia ziemstw w kraju Pol.-Zachodnim w drodze art. 87.

Posiedzenie następne odbędzie się w środę.

Petersburg. — Balon wszechrosyjskiego klubu aeronautycznego „Treugolnik", który wzniósł się dn. 24 kwietnia o g. 1 m. 50 z pilotem Sredzińskim, pomyślnie opuścił się dn. 24 kwietnia o g. 2 w nocy w odległości 8 wiorst od jeziora Ładożskiego.

Ekaterynosław. — O g. 1 w nocy wykolcił się w pobliżu dworca kolejowego pociąg pocztowy. Uległy rozbiciu 2 wagony. Maszynista i jego pomocnik odnieśli rany.

Wołogda. — Z 28 uniesionych krą statków, zatonęło 5. O wypadkach z ludźmi nie ma wiadomości.

Ryga. — W fabryce „Fenix" wszyscy robotnicy stanęli do pracy. Wydalono 35 robotników.

Petersburg. — Zwolniono od cła okazy przeznaczone na wystawę aeronautyczną w Moskwie.

Wiernyj.—W nocy na dzień 24 kwietnia dało się uczuć krótkie wstrząśnienie, siła którego wynosiła 5 stopni. Dn. 25 kwietnia o g. 1-cj m. 20 w nocy miało miejsce długotrwałe wstrząśnienie, któremu towarzyszył grzmot podziemny, a po upływie pół godziny, miało miejsce znowu krótkie wstrząśnienie.

Stawropol (gubernialny). — We wsi Aleksandrowskiem ulewa zatopiła brzegi Wielkiej i Małej Tumuzłowki. Woda podniosła się powyżej sążnia. Policya i strażnicy ratują tonących. Domy uratowane. Telegraf miejscami zniszczony. Bydło zginęło.

Niżny Nowogród. — Rukawisznikow zapisał około miliona rubli na cele dobroczynne.

Jarosław. — Zetknął się na Szeksnie holownik z parostatkiem „Grażdanin". Ten ostatni bardzo uszkodzony. Dwóch pasażerów utonęło.

Kazań. —Aresztowany został w Tiumeniu przestępca, który zabił rok temu w centrum Kazania dr. Popowa i jego kuzynkę, oraz wspólniczkę mordercy, b. nauczycielkę wiejską, która służyła u zamordowanych.

Girin. — Statek chińskiej wschodniej kolei żelaznej „№ 18" został w nocy na d. 21 kwietnia ostrzelany na rzece Sungari, o 30 wiorst poniżej Girina. Znajdująca się na statku ochrona straży pogranicznej odpowiedziała na wystrzały. Konsul rosyjski zażądał od gubernatora, aby przeprowadził śledztwo i ukarał winnych.

El-Paro. — Dla niedopuszczenia do nieporozumień w Ameryce Północnej, Madero rozkazał odstąpić od granicy powstańców.

Mexico. — Prezydent Diaz zawiadomił urzędownie, że po nastąpieniu pokoju złoży swe pełnomocnictwa.

Konstantynopol. — Według otrzymanych wiadomości dymisya ministra skarbu Dżawida jest punktem zwrotnym w trwającym od dwu miesięcy kryzysie ministeryalnym, wywołanym przez nieporozumienia w rządzącej grupie komitetu „Jedność i Postęp". Przyjęcie dymisyi ministra skarbu spowoduje dymisyę ministrów przemysłu górniczego, spraw wewnętrznych, oświaty, spraw zagranicznych i szeik-ul-islama. W gabinecie Chakki-baszy pozostaną tylko ministrowie wojny, marynarki i sprawiedliwości. Istnieje możliwość dymisyi całego gabinetu i powołania do steru grupy biurokratycznej z Kiamil-baszą na czele. Taki przewrót nie jest bezpieczny, gdyż salonicki komitet główny „Jedność i postęp" usposobiony jest nadzwyczaj wrogo przeciwko powołaniu do władzy biurokracyi.

Madryt. — Canalejas oświadczył, że do Ceuty został wysłany oddział wojska.

Madryt. — Republikańsko - socyalistyczny komitet zorganizował d. 24 kwietnia w całej Hiszpanii manifestacye na rzecz reformy zbioru postanowień wojennych, rewizyi procesu w sprawie rozruchów w Barcelonie, oraz protestu przeciwko wszelkim wystąpieniom wojennym Afryki. Manifestacye przeszły spokojnie.

Trois.—Prezes komitetu winiarzy obwieszcza, że w celu niedopuszczenia do rozlewu krwi przy usuwaniu czerwonych sztandarów z instytucyi publicznych, ludność nie będzie stawiała oporu.

Madryt.—Dn. 24 kwietnia został zamknięty międzynarodowy kongres rolniczy.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 kwietnia 1911

4% Renta Państwowa	94½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	407¼
5% „ „ 1866 r.	385
5% Obl. prem. Szlach. Banku	337
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	561
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	522
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	415
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	158½
„ Brańsk. Fab. Szyn	183
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	266
„ Putiłowsk.	155
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	—
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	266
„ M. K. Wor. kol.	
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	198
„ Mosk. Kazań. kolej	594—595
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	338½
„ „Hartman"	281—283
5% Pożyczka 1905 r.	104—104½
5% „ 1906 r.	103⅞
5% Świadectwa włościańskie	100½
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi — spokojne; z papierami dywidendowymi naogół mocne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 25-go kwietnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 15
kup.	216 10
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.10
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.35
Dyskonto prywatne	2⅞%
Usposobienie ospałe.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 05
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 50
Cena najwyższa	268 50
4% renta państwowa 1894 r.	— —
4½% pożyczka 1900 r.	102.10
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.00
Dyskonto prywatne	[illegible]
Usposobienie chwiejne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104⅓
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100¼
Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99 11/16
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—

ROZMAITOŚCI.

Żywa reklama. Londyn zaczyna hołdować nadzwyczajnym pomysłom reklamowym na sposób amerykański. Pewien wielki magazyn mebli, przyborów tualetowych i ubiorów męskich, zamiast wystawić w swych witrynach śmieszne lalki woskowe, które, ubrane według najnowszej mody, siedzą sztywno na miękkich fotelach, podzielił swe wielkie okno wystawowe na trzy części. Jedna część przedstawia sypialnię, druga—salon, trzecia—palarnię. Sypialnia jest umeblowana bardzo wykwintnie, napisy wskazują cenę każdego mebla. Elegancki młodzieniec w szlafroku zamieszkuje ten pokój. Niebawem służący przynosi miednicę, wodę, mydło, brzytwę; przyczem ogłasza cenę i pochodzenie każdego przedmiotu. Zaczyna się robienie tualety. Publika zgromadzona na trotuarze przygląda się z zajęciem operacyi. Wiadomo przecież, że najbanalniejsza rzecz, odgrodzona od widza szybą, staje się interesująca. Młodzieniec elegancki po skończonej operacyi golenia zdejmuje szlafrok i przedstawia się oczom widzów w... w negliżowych spodniach. Widzowie podziwiają przez chwilę skarpetki, koszulę, podwiązki, na których wyraźnemi cyframi widnieje cena. Następnie zaczyna się ubieranie. Tutaj kierownik magazynu złożył dowód swej pomysłowości. Nie ubrał on odrazu swego młodzieńca: służący przynosi pierwszy kostyum swemu „panu", ten ogląda go z zadowoleniem w ten sposób, żeby widzowie również mogli dokładnie obejrzeć go, następnie przymierza, przyczem widzowie zostają zawiadomieni o zaletach i cenie kostyumu. W ten sam sposób młodzieniec przymierza drugie ubranie, trzecie i dziesiąte. To samo robi się z krawatami, z szelkami najnowszego systemu i t. d.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.